

Nie wierzę w Boga Autor tekstu: Ewa Ende

Biblia nie została napisana przez Boga ani przez niego podyktowana. Pan Bogumił Jendrusin ("FiM" nr 8/2001) wysnuł oczywisty wniosek, do którego inni ludzie powinni dojść już dawno. Biblia była pisana przez ludzi i dla określonej grupy ludzi, podobnie jak inne tzw. święte księgi. Nie mogą one mieć i nie mają boskiego pochodzenia z prostej przyczyny — Bóg to postać fikcyjna, projekcja ludzkiego umysłu.

Postać Boga na przestrzeni wieków wielokrotnie ulegała zmianom, dostosowując się do ludzkich pragnień i upodobań. Nie Bóg więc tworzy człowieka na swój obraz i podobieństwo — lecz odwrotnie, człowiek tworzy Boga zgodnie ze swoimi wyobrażeniami. Ziemianie ulegli mirażom grupy cwaniaków, którzy koncepcję Boga skutecznie zaszczepili w ich umysłach i wyobraźni. Idea Boga — to nic innego, jak doskonałe narzędzie manipulacji. Jak w najprostszy sposób uzyskać władzę i możliwość kontroli nad drugim człowiekiem? Wyobraźnia potrafi wytworzyć dowolny obraz — a umysł przyjąć wszystko — trzeba tylko przygotować odpowiedni grunt. I takie zadanie miała Biblia, podobnie jak i inne pozostałe tzw. święte księgi.

Najprościej można je określić programem dla Ziemian. Biblia zawiera zestaw kodów oddziaływających na podświadomość człowieka, kształtujących wzorzec jednostkowy i grupowy: myślenia i zachowań. Sugeruje, jak należy myśleć i jak reagować, ustanawia, co jest właściwe i dobre, a co złe. Narzuca sztuczne normy bycia i prawa, ograniczając rozwój myśli i przejaw indywidualności ludzkiej. W myśl zasad Biblii, człowiek ma słuchać i wierzyć, a nie myśleć. Kanon Biblii pozwolił przez tysiące lat utrzymać świadomość naszą pod kontrolą, umożliwił sterowanie myśleniem i działaniem ludzkim. Głównym celem Biblii było wzbudzenie i ugruntowanie w człowieku lęku przed Bogiem, stworzenie silnego uzależnienia pomiędzy stwórcą a jego rzekomym dziełem, wpojenie wiary w zależność losów ludzkich od boskich decyzji i task.

Już od pierwszych stron Biblia przesycona jest okrucieństwem i zbrodnią. Bohaterowie nienawidzą, grabią, zabijają. Myślącego powinna dziwić nielogiczność sytuacji: człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, jak rzecz sam stwórca. Tymczasem Bóg — synonim dobroci, sprawiedliwości, miłosierdzia, rękoma swoich dzieci (podobnych do niego) niszczy, morduje, prowokuje i wznieca wojny — by potem nawoływać do pokoju; sieje nienawiść, by następnie ustami swojego syna i kapłanów zachęcać do miłości. „Wspaniały” ojciec, który zadaje ból swoim dzieciom, zapewniając równocześnie przez swoich pośredników, że cierpienie uszlachetnia i nadaje sens życiu ludzkiemu. Przy wprowadzeniu takiego programu wszelkie draństwo można usprawiedliwić. Dodajmy do tego jeszcze wybaczenie i miłosierdzie dla „błądzących” i mamy gotowe przyzwolenie na najohydniejsze zbrodnie, za które można nie ponosić żadnych konsekwencji. Przez wieki „wybrani” przez Boga mogą korzystać z przywilejów wymyślonych przez siebie, żyć kosztem innych, żerować na żywicielu. Ma to tragiczne skutki dla nas wszystkich. Przychodzi nam żyć w świecie, w którym absurda fikcja uznawana jest za rzeczywistość, a kierunek rozwoju człowieka wytyczają ci, którzy od wieków hamują i niszczą wszelkie przejawy postępu myśli. Brak wiedzy o mechanizmach, którym podlegają ludzki umysł, psychika i ciało, umożliwił zakodowanie wielu nedorzeczności, przyjmowanych przez wierzących jako prawdy objawione. Zadziwiające jest, że ludzie, uważając siebie za rozumnych — uwierzyli, a następnie zaakceptowali taki twór, jak „Bóg”, który przetrwał całe wieki, mimo rozwoju instrumentów poznawczych człowieka: intelektu i umysłu. Dzisiaj, gdy faktem staje się klonowanie, a wkrótce tworzenie żywych organizmów — koncepcja Boga sama się wyklucza. Dlatego wszelkie Kościoły są przeciwne jakimkolwiek eksperymentom mogącym unaocznic, że powołanie do życia nowej formy przez człowieka jest możliwe. Podobną alergiczną reakcją u kleru wywołują wszelkiego typu szkoły tzw. rozwoju duchowego, techniki relaksacyjne czy medytacyjne. Dla wielu osób nieodpartym dowodem na istnienie Boga jest, jak wierzą - kontakt uzyskiwany z nim, np. w czasie modlitwy, medytacji, chwili wyciszenia. Argumentują, że Bóg daje im siłę, pomaga przezwycięzać trudności, a prośby kierowane do Jezusa czy Ducha Świętego są wysłuchiwane. Wszystko się zgadza, pomoc rzeczywiście w wielu przypadkach jest realna, tyle

że nie pochodzi od Boga. Człowiek, wysyłając prośbę czy pytanie, otrzymuje informację zwrotną, najczęściej od samego siebie. Człowiek jest nie tylko ciałem, tak jak i Wszechświat nie składa się wyłącznie z samej materii. Wszechświat — to nie tylko przestrzeń wypełniona gwiazdami, planetami, galaktykami. Wszechświat — to przestrzeń żywa, którą tworzą myślą żywe istoty poprzez stałe na siebie oddziaływanie, odbiór i wysyłanie myśli, przekaz informacji. Indywidualne wnioski gromadzą się w zbiornicy myśli ludzkiej i każdy, bez żadnych pośredników, może korzystać ze zgromadzonej wiedzy. Człowiek ma ogromny potencjał poznawczy i twórczy — tylko trzeba go uruchomić. Już wiele wieków temu Sokrates powiedział: „Nie uczymy się, tylko przypominamy sobie, to co już wiemy”. Dzisiaj jednak człowiek jest tak otumaniony wiarą, że we wszystkim widzi działanie Boga. Społeczność ludzi wobec ekspansji religii w każdą niemal dziedzinę życia - to wynik wielowiekowego kodowania lęku przed Bogiem i jego ziemskimi przedstawicielami. W rzeczywistości — lęku przed fikcją. A że człowiek jest łasy na obiecanie życie wieczne i zbawienie, wciąż ulega. I choć jest niewierzący — to chrzci dziecko, by dostało później ślub kościelny; choć przymiera głodem — daje na tacę — bo inaczej ksiądz go wyklnie; choć jest zagorzałym ateistą — to w chwili śmierci z lęku prosi o wstawiennictwo księdza; choć widzi niedorzeczności w dogmatach religijnych — chodzi do kościoła, bo tak wypada itd. itd. Na każdym kroku oddajemy część siebie, całkiem dobrowolnie stajemy się częścią bezwolnej masy ludzkiej, gubimy świadomość siebie, zatracając własne człowieczeństwo. Za stan niewiedzy i bezwoli człowieka można winić Kościoły, księży - ale to niewiele daje. Nie o to zresztą chodzi. Dzisiejszy świat wraz ze wszelkimi przejawami ludzkiej głupoty, pazerności, nienawiści — to już skutek. I podobnie jak przy leczeniu choroby — by usunąć ją na stałe z organizmu — należy zlikwidować przyczynę — zmienić ludzkie myślenie. Uświadomić ludziom, że przyczyna ich cierpienia, nieszczęść tkwi w nich samych. W ich sposobie myślenia. Na każdym kroku słyszymy, że wiara i religia są niezbędne człowiekowi do rozwoju. Nic bardziej błędnego. Każdy swoimi decyzjami i działaniami kształtuje swój los. Dlatego, kto godzi się na trwanie w narkotycznym śnie, w jaki wprowadzają religie — sam przyzwala, by niewielka grupa cwaniaków ustalała, co jest dobre, a co złe, decydowała, w jaki sposób należy żyć, jak myśleć. Kapłani różnych religii długo wpływali na losy jednostek i narodów, kierowali ludzką myślą i duszą. Doprowadziło to do tysięcy lat panoszenia się różnych bogów. I gdzie ten obiecany raj, zbawienie, miłość, pokój? Gdzie boskie miłosierdzie? Kościoły winią za niespełnianie boskich obietnic wiernych, którzy ulegają podszeptom szatana i wciąż nie mogą sprostać stawianym przez Boga wymaganiom. Problem tkwi w samej koncepcji Boga i wiary w niego. Dopóki człowiek pozbawiony jest wiedzy, że sam siebie stwarza i ponosi skutki wszystkich swoich myśli i działań, że jego myśli mają wpływ na świat, w którym żyje - niewiele się zmieni. Będzie szukał kolejnego boga, religii, kolejnych dróg rozwoju duchowego, czy nauczycieli — pozostając wciąż tylko bezwolnym narzędziem w rękach kolejnych „zbawców” świata.

Ciekawe, kiedy w końcu uświadomi sobie, że przez wieki był wodzony za nos? Ile jeszcze czasu pozwoli wysysać z siebie ostatnie soki i będzie się godzić na istnienie choroby, pożerającej go od środka?

EWA ENDE

Fakty i Mity 16/2001

Ewa Ende

Publicystka Racjonalisty.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 19-07-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1269) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1269>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl